CZĘŚĆ XII. № 100. ROK 6. (1835.)

TYGODNIK PETERSBURSKI.

GAZETA URZĘDOWA KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Wychodzi we Wtorki i Piątki. Prenumerata przyjmuje się pod adresem: do Wydawcy Tygodnika w Petersburgu, do Expedycyi Gazet Petersburskiego Pocztamtu, lub do xięgarni Smirdina; w Warszawie, w drukarni Zawadzkiego i Węckiego i w Biurze informacyjném; w Wilnie, w xięgarni Zawadzkiego; nadto we wszystkich Pocztowych w kraju urzędach.

Wtorek, 24 Grudnia. / 5 Stycznia.

Cena *Roczna:* w Rossyi, s pocztą, a w stolicy, z noszeniem do mieszkań, 50 r. as. *Półroczna,* 25 r. as. Bez poczty, dla odbierających w xięgarni Smirdina: *Roczna,* 45 rub. as. *Półroczna,* 25 r. as Dla Królestwa Polskiego: *Roczna*, 55 rub. ass. *Półroczna,* 28 rub. ass.

Tygodnik będzie wychodził w roku następnym 1836, bez żadnej zmiany w dotychczasowym układzie i cenie.

Wiadomości krajowe.

Petersburg 23 Grudnia. / 4 Stycznia.

— Przez Reskrypta Cesarskie z dnia 6 b. m., mianowani kawalerami orderów: Ś. Apostoła Andrzeja, Komendant twierdzy S.-Petersburskiej, Jenerał piechoty, Jenerał-adjutant *Sukin.* — Ś. Alexandra Newskiego, Jenerał-gubernator Zachodniej Syberyi i Dowodzca oddzielnego Syberyjskiego korpusu, Jenerał-porucznik *Sulima.* — Św. Anny 1 klassy s koroną, Jenerał-adjutant, Jenerał-major xiążę *Łobanow-Rostowski 2.* — Św. Anny 1 klassy, Jenerał-majorowie, Astrachański Wojenny gubernator Jenerał-major *Timiriaziew 1* i Dowodzący Artyleryą oddzielnego korpusu gwardyi *Wacksmut 1.* — Św. Włodzimierza 2 klassy, Jenerał-porucznicy, Jenerał-adjutant, Dowodzący gwardyjskim odwodowym korpusem jazdy hrabia *Apraxin 1.*—Naczelnik 2*ej* dywizyi pieszej gwardyi *Biernikow* i Dowodzca 2 brygady pieszej gwardyi *Annienkow 1.*

— 5 b. m. miało miejsce otwarcie Cesarskiej Szkoły Prawa w obecności N. Pana i WW. Xżąt Następcy Cesarzewicza i Michała, PP. Ministrów i innych znakomitych osób.

Otwarcie to odbyło się w następnym porządku: Po przybyciu do domu Cesarskiej Szkoły Prawa, o 1*ej* po południu, N. Cesarz Jmć wszedł do sali, gdzie zgromadzeni byli uczniowie, których N. Pan raczył Swojem zaszczycić przywitaniem, a potém do Cerkwi Szkolnej *) w której Nauczyciel Religii J. C. W. Następcy Cesarzewicza Protojerej *Bażanow*, odbył dziękczynne nabożeństwo. Po jego ukończeniu wszyscy Przewodnicy i Nauczyciele, zajmujący posady w Cesarskiej Szkole Prawa, mieli szczęście być przedstawionymi J. C. Mości przez Kuratora, Xięcia *Piotra Oldenburskiego.* Potém Cesarz Jmć, po obejrzeniu klass, sali, biblioteki, sypialni uczniów, lazaretu, zaszczycił Swą obecnością obiad uczniów i o wpół do trzeciej po południu opuścił szkołę, przeprowadzany serdecznem błogosławieństwem wszystkich przytomnych tej uroczystości.

— Xiążę Jmć *Piotr Oldenburski* miał szczęście otrzymać od N. Pana następny Reskrypt datowany 6 b. m.

Naszemu Jenerał-porucznikowi i Senatorowi, Xiążęciu Jmci *Piotrowi Oldenburskiemu.*

«Od samego wejścia W. X. Mości do zawodu służby publicznej, s serdeczną pociechą Naszą widzieliśmy nieprzerwane dowody gorliwych prac waszych w zakresie poufanych Wam interesów i rozrządzeń, niezmiennej pieczołowitości o skutecznem ich wykonaniu i niezmyślonej miłości dobra i powszechnego pożytku. Miłość tę nadew-

*) Cerkiew ta, wystawiona w imieniu Św. Katarzyny męcz. na pamiątkę Matki Kuratora tego zakładu, Xcia *Piotra Oldenburskiego,* w Bogu zeszłej Królowej Wirtemberskiej, J. K. W. Katarzyny Pawłowny, poświęcona była uroczyście przez Najprzew. Metropolitę Moskiewskiego *Filareta.*

szystko oznaczyliście czynem wzniosłej obywatelskiej cnoty przez założenie znacznym kosztem, teraz już odkrytej CESARSKIEJ Szkoły Prawa, o pomyślném rozwijaniu się której na pożytek i chwałę Państwa mocno jesteśmy przekonani. W dowód zaś zupełnej NASZEJ ku Wam wdzięczności za tę dobroczynną ofiarę, NAJŁASKAWIEJ mianujemy was kawalerem orderu *Św. Apostołom równego Xiążęcia Włodzimierza wtórej klassy, wielkiego krzyża*, którego znaki przy niniejszym przesyłając pozostajemy Wam nazawsze życzliwi.»

— Do Petersburga przybył: 17 b. m., s Kijowa, Jen.-maj. *Wejrauch*. Wyjechali: 7go, do stacyi Kuriłowszczyzny, Kamerjunker hr. *Chreptowicz*; 18go do Kowna, Jenerał-porucznik wojsk austryackich *Narboni*;—19go, do Moskwy, Jenerał-major *Cyński*.

— P. Minister Oświecenia potwierdził (2 Październ.) Professora *Daniłowicza* dziekanem oddziału prawa w Uniwersytecie Kijowskim; (19 Paźdz.) obywatela *Borejkę* dozorcą Honorowym szkoły powiatowej Rowieńskiej; (9 Październ.) Doktora *Jastrebcowa* Dyrektorem Gimnazyum Grodzieńskiego; (23 Paździer.) Nauczyciela języka Rossyjskiego Kollegialnego Assesora *Czasznikowa* sprawującym obowiązek Dyrektora Gymnazium w Słucku.

— Uniwersytet Św. Włodzimierza liczy teraz 124 uczniów; w tej liczbie przyjętych w roku przeszłym 54, a w r. b. do 21 Września 70. Na pierwszym kursie jest 77, na drugim 47. Z nowoprzyjętych 40 zapisało się na oddział prawa, 30 na filozoficzny. Podług miejsca urodzenia 20 jest z gub. Kijowskiej, 11 z Wołyńskiej, 7 s Podolskiej; z Mohylewskiej, Mińskiej i z obwodu Białostockiego po 4; s Czernihowskiej 8, ze Smoleńskiej i Penzeńskiej po 2, z Grodzieńskiej 3; z Orłowskiej Moskiewskiej i Pułtawskiej po 1; z Austryi 1; z Hamburga 1.

W Ruskim Inwalidzie czytamy:

«*Warszawa 27 Listopada.* Święto kawalerów orderu Św. Jerzego odbyło się tu w roku bieżącym s podwojnym obrzędem, s powodu poświęcenia w tymże dniu 26 Listopada, w Alexandrowskiej Cytadeli i nowozbudowanej Cerkwi, w imieniu Św. W. X. *Alexandra Newskiego*.

«O 10éj godz. zrana usłyszeliśmy pierwsze odgłosy nowego dzwonu, i około tegoż czasu na placu, przed nową Cerkwią, zgromadził się popis kawalerów orderu Św. Jerzego; w szykach jego znajdowało się 5 Jenerałów, 10 oficerów wyższego, 25 niższego stopnia i 140 szeregowych, zebranych ze wszystkich wojsk Warszawskiej załogi i innych tutejszych komend do linii nienależących.

«Wraz po 10, P. Głównodowodzący armiją Jenerał-feldmarszałek przybył do cytadelli, ozdobiony swoją wstęgą Św. Jerzego, która w tym dniu wkłada się na mundur. Tuż za nim kawalerowie, rozdzieleni na cztéry plotony, przechodzili ceremonialnym marszem przed Feldmarszałkiem. Całą paradą dowodził Naczelnik artyllery czynnej armii Jenerał-porucznik *Gillenschmidt*, plotonami Jenerał-majorowie *Prianisznikow*, baron *Frideriks*, *Markow* i *Read*. Po ceremonijalnym marszu zakomenderowano: «do modlitwy» i kawalerowie, ustawiwszy broń, weszli do Cerkwi, wraz z wielu innemi Jenerałami, i oficerami.

«Przed rozpoczęciem Mszy Św. Najprzew. Biskup Warszawski *Antoni* z assystencyą, poświęcił nową świątynią. Obrzęd ten dopełniony został s całą okazałością, odznaczającą nabożeństwo Greckorossyjskie. Naprzód poświęcony był wodą i kadzidłem ołtarz, potém sama Cerkiew i nakoniec sprzęty kościelne. Processya duchowna, wraz ze wszystkiemi obecnemi, obeszła s krzyżami dokoła świątyni i przed główném wejściem Biskup odbył szczególne, do podobnych okoliczności ustanowione nabożeństwo. O wpół do 12éj zaczęła się msza i po jéj ukończeniu nabożeństwo do Św. Męczennika i Zwycięzcy Jerzego.

«Po odbytych modłach hufiec kawalerów był odprowadzony z muzyką do umyślnie urządzonéj w Alexandrowskich korzarach sali, gdzie dla wojskowych rang nieoficerskich ozdobionych orderem wojskowym, przygotowana była obfita uczta. Tu dostojni wojownicy nasi, powiększéj części okryci bliznami, usadowieni zostali, w obecności swoich Dowodzców, za nakrytemi stołami. Jenerał-feldmarszałek wniosł zdrowie N. CESARZA JMCI i wszyscy obecni odpowiedzieli głośném «hurra». Podczas obiadu muzyka wojskowa przygrywała wojenne marsze. O 5éj popołudniu u P. Głównodowodzącego był inny obiad dla wszystkich PP. Jenerałów i oficerów wszelkiego stopnia mających order Św. Jerzego; było ich natenczas w Warszawie do 70.

«Niepodobna było trafniéj połączyć dwóch uroczystości ani właściwiej dnia na poświęcenie świątyni wzniesionej wśród ścian twierdzy wybrać. Nowa Cerkiew Św. Alexandra Newskiego zbudowana jest według ogólnego wzoru wszystkich naszych fortecznych Cerkwi; ale nadto odznacza się nader piękną powierzchnością i mieścić może do 1200 ludzi. Główny ołtarz i wewnętrzne ozdoby są delikatnéj roboty. Nad Carskiemi Drzwiami jest napis: «*Съ нами Богъ; разумѣйте языцы.*»

«Wkrótce Warszawa upiękrzona będzie nową Greckorossyjską Katedrą, która się buduje w samym środku miasta. Wyzłacane jéj kopuły widzialne będą na wielką odległość.»

Wiadomości zagraniczne.

Wiedeń 19 Grudnia. Gazeta Wiedeńska ogłasza tablicę porównawczą ludności państwa Austryackiego. W r. 1834, prócz Węgier, urodziło się w nim 814,389, umarło zaś 645,767 osób. W ciągu tegoż roku zawarto 171,842 małżeństw, w przeciągu zaś czasu od 1828 do 1834 włącznie, zawarto ich 1,178,065. W przeciągu tegoż siedmiolecia ogółem urodziło się 5,400,132, umarło 4,778,346.

Londyn 20 Grudnia. 16 b. m. na posiedzeniu rady municypalnej londyńskiej, odczytano po raz pierwszy bil, nadający każdemu cudzoziemcowi, nawet nie naturalizowanemu, wszystkie prawa i przywileje jakich używają obywatele tej stolicy.

— Na posiedzeniu Królewskiego jeograficznago towarzystwa 14 b m. sir John Barrow oznajmił, iż kapitanowi Back, za ostatnie jego odkrycia, do których policza się nowa wielka rzeka z drugiej strony jeziora Niewolni-

ków, przyznaną została doroczna Królewska nagroda. P. Barrow wyraził przytem domysł, iż ląd widziany przez kapitana Back ku południowi, jest brzegiem północnej Ameryki, i że tym sposobem można nie tracić jeszcze nadziei odkrycia północno-zachodniej drogi na Ocean Spokojny. Kapitan Back,—dodaje P. Barrow—tak był bliskim śmierci z głodu, iż zmuszony już był jeść swoje obuwie; atoli, pomimo poniesionych cierpień, oświadczył się znowu s chęcią pośpieszenia na ratunek ziomków swoich, którzy w liczbie 600 zostali niedawno na brzegach Grönlandyi lodami zamknięci, a na których oswobodzenie gotuje się właśnie wyprawa. — Następnie kapitan Moconochie odczytał zdanie sprawy s podróży porucznika Gerarda Smythe do Andów i po rzece Amazonek, zawierające szczegółowy opis powierzchni kraju, tudzież charakteru i obyczajów tamecznych mieszkańców. Między innémi szczegółami daje się widzieć iż przeszło 20 rzek spławnych wpada do rzeki Amazonek; że znaczna ich liczba, przy ujściu swojem, ma około 2 mil angielskich szerokości, i że jedna s tych rzek dauniczych łączy się z rzeką la Plata. P. Smythe przebiegł całą niezmierzoną równinę la Pampa del Sacramentos, którą przerzyna mnóstwo rzek, ocienionych niezmiernej wysokości lasami. Klima tameczne najwięcej zbliża się do klimatu wyspy Madeira. Ziemia obfituje we wszystkie gatunki zwierząt i płodów roślinnych. Dziesięć rozlicznych pokoleń krajowców, których porucznik Smythe widział, wybitnie różnią się od opisów innych podróżnych. Missyonarz nazwiskiem Fernandez de Sasa dał mu dokładny opis całego tego kraju, który wkrótce w języku angielskim z druku wyjdzie.

— W przeciągu miesiąca umarło pięciu parów angielskich: xiąże Beaufort, hrabia Charleville, lord Hartland, lord Ward i lord Vernon; szóstym jest lord Crewe, który ostatniemi dniami umarł w Bruxelli.

— List s Sydney, datowany 23 Czerwca, zawiera następujące szczegóły podróży okrętu *Hiacinthe.* «Odpłynęliśmy stąd z Rządcą, w celu założenia nowej osady w Twofold Bay.—17 Kwietnia, przybywszy na miejsce, znaleźliśmy już tam pięciu anglików, którym bardzo dobrze się powodzi; posiadają oni 800 sztuk bydła, prócz mnóstwa owiec i nierogacizny. Oficerowie nasi otrzymali od nich w darze 5 centnarów kartofli i 6 owiec, osada zaś okrętowa karmnego wołu. 23 t. m. odpłynęliśmy do Nowej Zelandyi, a stamtąd do Otahiti. Królowa tameczna odwiedziła nasz okręt i została na obiedzie u kapitana. Powitaliśmy ją 21 wystrzałem z dział; po skończonym zaś obiedzie kapitan ofiarował jej w darze kilka sukień, które J. K. M. z największem ukontentowaniem przyjęła, mając ich wielką potrzebę. Jest to kobieta mocnego składu ciała; mówi nieco po angielsku. Missyonarze wielki wpływ nad nią mają. Istniejące w jej państwie prawa wstrzemięźliwości tak są surowe, iż wprowadzanie wszelkich trunków jest zabronione, i nawet osiedli tam europejczycy, przekonani o użycie jakiekolwiek gorącego napoju, bez względu na to czy zostali trzeźwymi czy nie, ulegają winie pieniężnej 40 dollarów, która dzieli się pomiędzy Królowę a Missyonarzy. Niemogący uiścić się z niej dla ubóstwa, brany bywa do robót na traktach publicznych, na 3 do 4 miesięcy. Królowa obdarzyła obficie okrętową naszę osadę zapasami rozmaitej żywności. 6 Maja odpłynęliśmy stamtąd do Tongataboo, gdzieśmy 25 t. m. przybyli. Krajowcy mniej są oświeceni od mieszkańców Otahiti, i chodzą prawie bez żadnej odzieży. Król, przybywszy na okręt nasz, jadł podobnież obiad s kapitanem. Poddani jego są wysokiego wzrostu i odznaczają się szczególną ociężałością. Posiadają mnóstwo domowego ptastwa i nierogacizny. Wojenne ich statki mają przeszło 100 stóp długości i mogą mieścić do 300 ludzi. Odebraliśmy tam wiadomość iż fegejezykowie zniszczyli jeden bryg francuski; czując atoli znaczny brak w zapasach żywności musieliśmy wrócić do Sydnej, dokąd szczęśliwie 18 Czerwca przybyliśmy.»

Paryż 21 Grudnia. Sąd izby parów ukończył dzisia słuchanie oskarżonych z St.-Etienne, Arbois i t. d., i słuchał wniosków prokuratora jeneralnego.

— Koszta processu o tak nazwane rozruchy kwietniowe wyniosą do 4 milijonów franków. Że zaś oskarżeni nie są w stanie zwrócenia ich, przeto, jak twierdzą, strażnik W. Pieczęci żądać ma w tym celu od izb, na przyszłej sessyi, nadzwyczajnego dodatku do ogólnych kosztów sprawiedliwości karnej.

— Wiadomo iż w liczbie oskarżonych o wspomniane rozruchy, znajduje się jeden anglik nazwiskiem Beaumont, i że lord Palmerston odmówił mu w tej sprawie swojego pośrednictwa, o które go prosił. Oskarżony zwrócił się następnie do P. O'Connell, prosząc ażeby przynajmniej podjął się jego obrony przed sądem. P. O'Connell odpowiada mu teraz w liście, który w gazetach tutejszych czytamy, iż najchętniej byłby tak chlubną dlań propozycyą przyjął, ale się lęka iż nie dość zręcznie broniłby go w języku francuskim. W liście tym, P. O'Connell uwiadamia oraz swojego klijenta iż wcale jego republikańskich opinii nie podziela, i obszernie dowodzi iż Francya nie ma jeszcze dość zdrowego pojęcia o rzeczach i potrzebnych uczuć religijnych ażeby mogła być rzecząpospolitą.

— Ostatnimi dniami dano na teatrze tutejszej komicznej opery nową operę znanego kompozytora Halevy, p. t. *Błyskawica.* Przyjęto ją z największym zapałem.

— Ostatnie wiadomości z Nowego-Yorku dochodzą 24 Listopada. W tamecznej gazecie handlowej czytamy między innémi artykuł następujący: «Dzisia powszechnie już sądzą, iż poselstwo prezydenta do następującego kongressu takiej będzie treści, iż niechybnie skłoni Francyą do przyjacielskiego podania nam ręki.»

— Wychodząca w Onate urzędowa gazeta don Karlosa, w numerze swoim z d. 8 b. m. zawiera krytykę mowy Królowy regentki mianej na otwarcie kortezów. Artykuł ten kończy się słowami następującémi. «Najbardziej uderzającą rzeczą w mowie nieszczęśliwej tej monarchini jest to, że gdy z jednej strony wynurza się z nieograniczoną swoją ufnością w narodzie hiszpańskim, z drugiej podwakroć wspomina o posiłkach cudzoziemskich, które jej na pomoc śpieszą i o interwencyi portugalskiej. Jeśli tak wiele liczy na spółdziałaniu i gorliwości hiszpanów, czemuż nieustannie zwraca się ku cudzoziemcom?»

— Paryski xięgarz Charpentier wydał ostatniemi dniami *Keepsake*, złożony z najpiękniejszych poezyi Byrona, przekładu tłumacza który pierwszy potrafił w języku francuskim oddać wszystkie angielskiego oryginału piękności. Wydawca wybrał szczególniej miejsca w których lord Byron opisuje rozmaite rodzaje piękności kobiet, i do każdego z nich dołączył najpiękniejszą angielską rycinę,

*

urzetelniającą niejako idealne marzenia poety. Galerya ta 39 kobiet, s których każda odznacza się szczególnym charakterem piękności, jest najwznioślejszym pomnikiem jaki ku czci wdzięków wystawić można.

— Jedna z gazet bawarskich ogłasza, iż w Grecyi, w górach Maina, żyje amazonka pełna ducha prawdziwie bohaterskiego, lecz której nazwisko jest nieznane. Odznaczywszy się naprzód w wojnie o niepodległość, zstąpiła poźniej z gór swoich kiedy powstanie przeciw władzy Królewskiej wybuchło. Walczyła z niewysłowionem męstwem w szeregach wojska rządowego, i wróciła do ustronia swojego dopiero po zupełnem rozbiciu rokoszan. Król Othon roskazał jej oświadczyć swoje najżywsze zadowolenie, i jeden z najbieglejszych artystów w Munich zajmuje się sporządzeniem bransoletki, s portretem Króla Jmci Greckiego, dla niej w darze przeznaczonej.

(*J. S. P. Prus. Rz. Gaz.*)

WIADOMOŚCI ROZMAITE.

— P. *Marchal*, mechanik i zegarmistrz Bruxelski otrzymał od rządu 10letni przywilej na wynaleziony przezeń nowy systemat dróg żelaznych, który nazwał *drogą żelazną ruchomą*. Droga ta razem s powozem się posuwa.

— Król Jmć Angielski roskazał założyć nową Bibliotekę, która ma być wybudowaną w Windsor-Castle na bardzo wielką skalę.

— P. *Israel*, fabrykant instrumentów muzycznych wynalazł nowy systemat dzwięków. Jest to szczęśliwe połączenie muzyki dętej ze rzniętą, w którym strōny wprawują się w wibracyą przez pęd powietrza.

— 13 zeszłego Listopada, po nad jeziorem Leman i okolicach, i przechodził wieczorem szczególnie świetny i wielki meteor, zostawując po za sobą ogon ognia, tak długi, iż go zrazu wzięto za kometę. W Samonod, gminie Belmont, meteor ten rozpękł się na tysiączne kulki i promienie ogniste, właśnie nad domem jednego rolnika, krytym słomą i gontami, który natychmiast objęty został pożarem i obrócony w perzynę. Pęknieniu meteoru towarzyszył wielki huk w powietrzu i mocny zapach siarki.

— Dzienniki s Sydnej, otrzymane po 4 Lipca b. r. donoszą o zdarzonem 14 Maja rozbiciu się okrętu *Newa*, który wypłynął s Cork do Nowej Gallii południowej z 241 ludźmi, w liczbie których było 150 kobiet skazanych na zesłanie, 9 kobiet wolnych i 53 dzieci. S całej ludności jaka na okręcie była uratowało się tylko 15 osób.

— Ostatnimi dniami kapitan greckiego okrętu *Spezziote* Jan Wukuris, dał dziwny przykład zuchwałości i wzgardy niebespieczeństw morskich. Udał się był do Kadyxu i sprzedał tam ładunek swój razem z okrętem; a nie znajdując żadnego okrętu odpływającego do Grecyi, dostał sobie łódź, z dwóma tylko majtkami, i przepłynął w niej całe morze Śr'dziemne, od Kadyxu aż do Spezzia, gdzie wylądował s częśliwie po 32 dniach drogi.

— Król Jmć Grecki, nadał xięciu Metternich order Zbawiciela.

— Piszą z Egyptu, iż Ibrahim pasza znalazł nader bogaty skarb w wąwozach pasma gór Taurus. Pieniądze te są s czasu wojen krzyżowych, i pewnie zakopane zostały przez francuzów, dla ukrycia ich przed saracenami.

— Donoszą o nowym wynalazku mającym znacznie ułatwić połów wielorybów. Jest to harpun, którego wydrążony żeleziec zawiera małą bańkę s cieńkiego szkła, napełnioną kwasem wodosinnym czyli pruskim (acidum hydrocyanicum). Raniony wieloryb gwałtownie się ponurza, ale pociągając za sobą harpun, uwiązany na linie, kruszy bańkę i zabójczy kwas, mieszając się ze krwią, rychłą mu śmierć zadaje. Ten środek, jeżeli się da upowszechnić, (co jednak będzie nie bez trudności), zachowa życie wielkiej liczbie łowców wielorybowych, którzy w zwykłym sposobie narażeni są na największe niebespieczeństwa.

— Ostatnie posiedzenie Akademii nauk w Paryżu odznaczyło się wielu uczonemi badaniami znakomitego interesu; ale największą zwróciły uwagę myśli znanego astronoma P. Arago o gwiazdach spadających. Zjawisko to dotąd tłumaczone było w sposób wcale niezaspakajający, przez zapalanie się gazu wodorodnego iskrami elektrycznemi; nic wszakże nie wspierało tego wykładu, który był czystém tylko przypuszczeniem. P. Arago z własnych postrzeżeń i ze zbliżenia fenomenów uważanych przez innych uczonych doszedł do wypadku, że tak nazwane gwiazdy spadające nic wspólnego z gazami nie mają, albowiem mają miejsce daleko za granicami naszej atmosfery. Innym ciekawym wypadkiem obserwacyj jest że najliczniejsze gwiazd spadanie, przypada stale na noc ze 12 na 13 Listopada (nowego kalend.) P. Arago mniema, że te iskry mogą być drobnemi ciałami niebieskiemi, ulegającemi pewnym stałym obrotom. Na wniosek jego Akademija uchwaliła dać stosowne instrukcye oficerom nowowyprawującego się w podróż naukową okrętu, ażeby utrzymywali dokładny dziennik obserwacyj tego tak mało dotąd znanego fenomenu.

— Listy z Montevideo donoszą o szczególném zjawisku które tam miało miejsce 15 i 16 Września b. r. Morze nagle ustąpiło, na znaczną od portu przestrzeń, tak iż okręty znalazły się s kotwicami swemi utkwione w suchym piasku. Woda morska spadła o 12 stop niżej od zwykłej swéj powierzchni. Taki stan trwał godzin trzydzieści, poczém morze do zwykłego poziomu powoli wróciło.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Petersburg 23 Grudnia. / 4 Stycznia.

— Handel cukrem w b. r. w porcie tutejszym osobliwszym uległ odmianom. Pierwsze partije zostały wiosną przedane po 26 r. 75 k. do 27 r. 50 k. za pud. Nie wielki zapas białego cukru na wszystkich rynkach Europejskich i wiadomości z Hawanny otrzymane, sprawiły i

bez spekulacyj wyższą cenę. Przedaż szła szybko, bo była korzystną, aż cena doszła do 33 r.; wtedy, w końcu Sierpnia zaczęły się spekulacye, na tém polegające, że cukru zabraknie, i ceny nagle podniosły się do 35 r. i do 35 r. 25 k., stanęły więc wyżej niż na targach zagranicznych. Należało przeto wnosić, że do Petersburga nawiozą więcej cukru, a jednakże ceny w końcu Września s powodu zwiększonego kupna doszły do 37 r. — Okazało się teraz że zapasy w Petersburgu, nie licząc nawet ładunków, które jeszcze stały zachwycone lodami przed Kronsztatem, wystarczą aż nadto do przyszłej żeglugi, gdyż tegoroczny przywoz mało co był mniejszy od przeszłorocznego, i należy się obawiać iż nadzwyczajna wysokość cen w handlu cukrem może pociągnąć nieprzyjemne skutki. Teraz cukier biały Hawański płaci się po 36 r. 50 k.; oprócz tego przedano dobrze znaczne partije cukru żółtego. Z artykułów wywozowych podrożał tu bardzo wosk i świece woskowe. Pud wosku białego płaci się teraz po 60 r., a świec woskowych po 70 do 72 r.

— Odessa zwykle w Październiku i Listopadzie napełniała się transportami krajowych płodów, lecz w tym roku inaczej się stało. Śnieg wielki wypadł z 27 na 28 Października a potem nastąpiły dość tęgie mrozy i drogi w Noworossyjskim kraju stały się nieprzebytemi dla transportów zwykle wołami przychodzących. — Wielka burza 28 Października sprawiła znaczne szkody w porcie Odesskim.

— W Moskwie H. D. Beel mający dom handlowy w Lubece niezależnie wcale od niego otworzył *Moskiewski zakład handlu wełną* (Московское заведенiе торговли шерстiю). Zakład ma się trudnić kupnem, przedażą, gatunkowaniem i myciem wełny.

— W Rydze P. Bernhard Kleeberg, s polecenia właściciela statku parowego «*Alexander Mikołajewicz*», ogłasza iż chce otworzyć towarzystwo, któreby miało na celu zwiększenie żeglugi parowej między Rygą, Swinemünde i Lubeką. Środkiem ku temu byłoby nabycie statku «Alexander» dotąd chodzącego i drugiego nowego. Na koszt na to potrzebny 500,000 r. ass. P. Kleeberg proponuje wydanie 1000 akcyj po 500 r.; s których 100 r. ma się zaraz wypłacać na kupno statku «Alexander», a dalsze wypłaty żądane będą, gdy przyjdzie do drugiego kupna. Jeśli do 1 Lutego akcyje nie będą rozdane (100 akcyj bierze sam właściciel statku «Alexander»), wykonanie planu już nie będzie mogło nastąpić w r. przyszłym, ale późniéj.

— Podług tutejszej Gazety Rolniczej, urodzaj zboża ozimego i jarego w Wołyńskiej gubernii może się nazwać dobrym. Najobfitszy był w powiatach: Żytomirskim, Ostrogskim, Zasławskim, Rowieńskim, Dubieńskim, Krzemienieckim, Łuckim i Włodzimierskim. Ciągłe w Lipcu deszcze zaszkodziły zbiorom siana i na niem będzie schodziło. Kartofle i kukurudza na Wołyniu sieją się tylko w ogrodach i w ogóle, jak inne ogrodowiny, dobrze urodziły. Owoców zbiór był mały.

— W Warszawie P. Józef Gorski 5 Listop. otrzymał przywilej na wynalezioną przezeń machinę do żęcia zboża. Przywilej został wydany na lat 15 na całe Królewstwo Polskie.

— Wychodzący w Warszawie *Tygodnik Rolniczo-Technologiczny* ma 615 wiadomych sobie z nazwiska prenumeratorów, nie licząc exemplarzy ogółowie przez urzędy pocztowe żądanych. Jedna s tamecznych gazet uważa, iż taki odbyt pisma dowodzi, jak coraz słabnie przesąd o gospodarstwie s xiążki.

Rozmaitości.

W numerze 89 Tygodnika, umieszczone jest nowowyszłe prawo, przez które, ku wielkiej uldze czytającej publiczności, położony został kres tak pospolitym u nas prenumeratom na mniemane dzieła, które nietylko nie wyszły, ale częstokroć nawet wyjść nie miały. W jednym artykule tego prawa powiedziano: «Nie zabrania «się wszakże autorom lub tłumaczom zbierać prenumeratę «bezpłatną» dla tego ażeby się przekonać czy liczba prenumeratorów, czyli subskrybentów, odpowie kosztom, i t. d. «Te dwa obok siebie położone wyrazy *prenumerata bezpłatna*, przypomniały Wydawcy Tygodnika oddawna w Warszawie przyjęty, i ledwie że już nie utarty, wyraz *przedpłata*, zamiast prenumerata, który, gdyby w niniejszym razie był użyty, zrodziłby jeden z najpiękniejszych, jakie kiedykolwiek na świecie postały, nonsensów. S tego powodu Wydawca pozwolił sobie zrobić uwagę, że wyraz przedpłata jest wyraźnie niewłaściwym, ponieważ, będąc przekładem wyrazu łacińskiego prenumerata, nie obejmuje wszystkich znaczeń, w jakich ten ostatni u nas jest używanym. Taka jest bowiem historya każdego mniej trafnie przepolszczonego wyrazu, że służy tylko do pory, to jest dopokąd się nie zdarzy potrzeba użycia go w takiem znaczeniu, jakiego on nie zawiera i wtenczas niedoskonałość nagle na jaw wychodzi.

Ta uwaga niezdała się Wydawcy Dziennika Powszechnego. W jednym s przedostatnich swego pisma numerów odpowiada na nię iż wyraz łaciński składa się s *prae*, co znaczy przed, i *numerare*, liczyć, płacić; że zatém *przedpłata* całkowicie mu zadość czyni;; to zaś co w Tygodniku oddano przez wyrazy *bezpłatna prenumerata*, jest nie przedpłatą, ale subskrypcyą.

Rzecz o przepolszczaniu cudzoziemskich wyrazów w ogólności, o zachowaniu w niem pewnych warunków i miary, tak jest obszernym przedmiotem, że go na teraz ani dotkniemy, ograniczając się jedynie poparciem tego, cośmy w przypisku, w No. 89 Tygodnika, powiedzieli. Któż nie wie co znaczy *prae* i *numerare*? ale czyż dość jest wytłumaczyć przysłowek i słowo, s których się wyraz obcego języka składa, ażeby już mieć zupełne znaczenie, znaczenie obejmujące wszystkie przypadki, w jakich ten wyraz w języku naszym przyjął się i przez wieki wkorzenił? Nie, zaiste.

Jeżeli taką przyjmiemy zasadę, wpadniemy w niezliczone sprzeczności i porobimy mnóstwo takich wyrazów, które, obok wierności przekładu, będą zupełnie co innego znaczyły. Na poparcie tego zbyt wiele jest przykładów; kto się tej zasady trzyma, niech ją zastosuje np do słowa *supponere*, które się składa s *sub* i *ponere*: będzie miał dosłownie *podkładać*, i niech sprobuje użyć go w tym stroju do przypadków, w których słowo *supponować*

się używał i t. d. i t. d. Ale najwybitniejszy na wielką skalę przykład znajduje się w języku rossyjskim — kiedy ten język zaczął się wyrabiać, wpadł nieszczęściem w kleszcze takich nowatorów, o jakich właśnie mówię. Wszędzie, gdzie trzeba było oddać łaciński lub grecki wyraz, szukano odpowiedniego mu ruskiego, w conajbliższém, materyalném znaczeniu; a jeżeli wyraz był złożony, płatano go na pochodnie pierwiastki i każdy, wytłumaczywszy oddzielnie, zlepiano w jednę całość. Tym sposobem pojęcia oderwane, gramatyka, umiejętności i sztuki otrzymały nomenklatury najeżone takiemi wyrazami, które nietylko dla ucha są nieznośne, lecz, co najgorsza, zamiast właściwego, mają jakieś dziwaczne, hieroglyficzne znaczenie. Tak naprzykład, w grammatyce, przypadkowanie rzeczowników, *declinatio*, nazywa się *склоненіе*, (schylenie, zgięcie); również wierność w nazywaniu samych przypadków: jest tam i *родительный* (rodzący), zamiast *genitivus*, i *винительный* (oskarżający), zamiast *accusativus*, *глаголъ страдательный* (słowo cierpiące, cierpiętliwe), zamiast *verbum passivum*, i *предлогъ* (przed-kład), zamiast *praepositio* i t. p. Słowem postępowano zupełnie tak, jak ten co wymyślił *przed-płatę*. Czyż nie lepiej ten zrobił, co, chcąc oddać po polsku *praepositio*, nieszukał s czego się wyraz ten po łacinie składa, zastanowił się nie nad pozornem, ale nad wewnętrznem jego znaczeniem i oddał go przez *przyimek*? Toż samo w naukach. Znajdziemy tam *electricitas positiva*, dodatna, wytłumaczoną przez *положительная*, (twierdząca), *negativa*, odjemna, przez *отрицательная*, (przecząca), i t. p. Spółcześni literaci rossyjscy pilnie teraz pracują, zwłaszcza w literaturze i naukach oderwanych, nad wyplenieniem tego kąkolu, stokroć gorszego od cudzoziemszczyzny; ta tylko zamąca język, ale nie szkodzi rzeczy; niezręcznie zaś unarodowiony wyraz działa wprost na pojęcia, które wikła i zacieśnia.

S tego wszystkiego ten wypada wniosek, że niedość było P. Wydawcy Dziennika Powszechnego dowieść iż wyraz *prenumerata* składa się s *prae* i *numerare*, (co nie potrzebowało dowodzenia) i, że *przedpłata* jest wiernym i przysłówka i słowa tłumaczeniem, ale trzeba było wykazać, że wyraz nowopolski zawsze i wszędzie znaczy to samo co łaciński. O to właśnie rzecz była, i Tygodnik wytknął tylko przypadek, w którym przedpłata nie może oddać wyrazu prenumeraty. Ratuje się od tego zarzutu P. Wydawca Dziennika Powszechnego twierdząc, że taka *bezpłatna przedpłata* nazywa się *subskrypcyą;* ale niech mi wolno będzie odrzec, że już oddawna ten wyraz w gazetach Warszawskich się nie zjawia i że w nich *zbieranie subskrypcyi*, nazywało sią *zbieraniem przedpłaty*. I było dobrze, dopokąd się nie natrafiło na takie użycie, które stało się probierskim jego nietrafności kamieniem. Taki, powtarzam, jest los wszystkich niedoskonałych przepolszczań. Sztuka dobrego przyswajania językowi nowych wyrazów jest trudniejszą, a szkody przez niezręczne jej wykonywanie zrządzane większemi, niż się zdaje. *(Wyd. Tyg.)*

Wydawca Tygodnika otrzymał dla podania do powszechnej wiadomości, następne ze Lwowa pismo:

ODEZWA.

Pismo nasze, w sposobie zagranicznych Pfenig-magazynów wydawane, na drugie półrocze, przybrało nazwę:

LWOWIANIN.

«Będzie zawsze zbiorem potrzebnych i użytecznych wiadomości, tak dalece, że nie tylko to, co jest krajowe, lecz nawet zagraniczne, ciekawe, pożyteczne a rzadkie, w tym zbiorze będzie na drugie pół-roczne spiesznie umieszczane. — Wykonanie rycin, nawet rysunki, od razu i na prędce robione w pierwszem półroczu, niemogły być doskonałe. Rytownicy musieli się kilka czasów przyzwyczajać i doskonalić w téj robocie — Jednak z żalem wyznać muszę, że żądano po nas, ażebyśmy w przeciągu nie spełna roku, wyrównali zagranicznym pismom, a osobliwie rytownikóm. Doświadczenie nauczyło usuwać wszelkie przeszkody, które dotąd tamowały piękne wydanie krajowego pisma, tém bardziéj, gdy Galicyjanie z większém jak przed laty zadowoleniem odczytują krajowe płody i w kraju wydawane dzieła. Dla téj najważniéjszéj przyczyny wydawca postara się o takie wydoskonalenie swojego pisma, jakie dziś za granicą widziemy, wydawaniem takiego dzieła sądzi wstrzymać sprowadzanie z zagranicy tego natłoku pism, które więcéj na celu mają zysk niż upowszechnienie istotnie potrzebnych i użytecznych wiadomości. Żałuję jednak, że wydanie pierwszego półrocza nie poszło w myśl. — Pokonałem jednak wszelkie trudności, które zwykle za wstęp do wszelkich przedsięwzięć gorliwie służą. Sprowadziłem z zagranicy najlepsze rysunki, porobiłem ugody z rytownikami, tu i za granicą. Zostaje mnie tylko prosić szanowną powszechność, ażeby równie gorliwie drugie półrocze zamówiła. Przy zakończeniu niniejszego wezwania mam tę przyjemność podziękować tym wszystkim światłym mężom, którzy mnie dotąd swojemi radami i nauką wspierali — upraszając i w przyszłość o te same względy.

«Szanownéj powszechności składam podziękę za gorliwe prenumerowanie; — upraszam oraz, ażeby moję usilność i nadal łaskawie wspierała.

«Prenumeratę przyjmują wszystkie c. k. pocztamty: 3 zr. 36 kr. na pół-roku.» Xięgarnia PP. Kuhna i Millikowskiego w kraju, 2 zr. 24 kr. Bióro wydawcy przy ulicy Szérokiéj, pod. liczbą 7 także 2 zr. 24 kr. m. k.» *Ludwik Zieliński.*

«Lwow.»

OD WYDAWCY.

Ażeby celniejszych krajowych i zagranicznych nowin do przyszłego nie odkładać roku, wydany zostanie, nad zamierzoną liczbę, 101 numer Tygodnika, który wyjdzie 31*go* bieżącego Grudnia.

Печатать позволяется. С. Петербургъ. 23-го Декабря 1835. *Цензоръ П. Гаевскій.*

W DRUKARNI WOJENNEJ.